Rok III | Łódź, Sobota, dnia 2 Września 1911 roku | № 104

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

12.

(*C. d.*)

Jakim był ciężkim panem ludowi starostwa dolińskiego, o tem szeroko mówią księgi grodzkie przemyskie; jakim był w obcowaniu z innymi, z szlachtą, z sąsiadami, z dzierżawcami, z oficyalistami, o tem świadczą także protestacye, pozwy, wizye, mandaty królewskie wreszcie i dekrety trybunalskie, tak gęsto rozsypane po aktach, że razem zebrane złożyłyby się na całe tomy. Bannicya po bannicyi, infamia po infamii spada na niego, ale to mu nie przeszkadza dokazywać dalej po swojemu. Kto mu się nie podobał a był słabszym od niego, tego imał, wiózł do Dubiecka i w lochach więziennych osadzał. Tak zrobił w r. 1602 z kupcem gdańskim Dytrychem Schalembergiem, tak zrobił z Jakóbem Poniatowskim, tak zrobił z trzema szlachcicami Jaworskim, Milewskim i Kamińskim, których trzymał przez trzy miesiące w więzieniu dubieckiem, a potem zawiózłszy ich do Sanoka i porozumiawszy się z tamtejszym podstarościm Zygmuntem Chamcem, pod grozą bezzwłocznej śmierci wydarł od nich poświadczenie, że o nieprawne więzienie nie mają do niego żadnej pretensyi i pozywać go o to nie będą[1]). Z tym Chamcem był w ścisłem porozumieniu. Powiadano, że go przekupił i powolne narzędzie miał z niego. Istotnie, kogokolwiek sprzykrzyło mu się trzymać dłużej pod kluczem w Dubiecku, tego odstawiał do Sanoka i oddawał w ręce Chamca. Nie zawsze to się udawało. Kiedy w r. 1629 chwyta szlachcica Mikołaja Białoskórskiego, swoją drogą obciążonego dekretem infamii, i odstawia go do zamku sanockiego pod swoją własną strażą, krewny pojmanego kasztelan oświecimski Andrzej Zborowski wkracza do Sanoka w 500 muszkietów i 8 dział i uwalnia go przemocą[2]). Grodu przemyskiego Krasicki unika, dopóki tam jest starostą Adam

---

1) Akta grod. przemyskie, tom 317, str. 647 — 652.

2) Tamże, tom 348, str. 2151.

Stadnicki, bo z Stadnickimi pozostaje na wojennej stopie. Jan Jerzy Stadnicki, syn Marcina z Kosztowy, napadł w r. 1608 na Gaje w ziemi lwowskiej, której to wsi królewskiej Krasicki był tenutaryuszem i chciał go wziąść żywcem, ale — na szczęście swoje — Jerzy w tym czasie nie był tam obecny. Słudzy Krasickiego w protestacyi swojej utrzymują, że Stanicki urządził ten zajazd na czele 800 zbrojnych ludzi, „videlicet sabatów, Węgrów, cyganów, ultajstwa rozmaitego“ z działkami polnemi, że szturmem zajął dwór, zrabował go i spustoszył, i samego Krasickiego, „czy się gdzie nie schował, pilnie szukał“ [1]). Krasicki za ten gwałt procesuje Stadnickiego przez długie lata, domaga się 100,000 zł. a w razie niemożności takiego odszkodowania, jego głowy.

Byłby bardzo niepewny swojej własnej głowy, gdyby zajazd każdy karano mieczem, bo sam się dopuszczał gwałtownych zajazdów, jak np. w r. 1602 na Przemyślany Adama Bałabana, którego żona przy tej sposobności mało nie postradała życia pod kopytami konia Krasickiego i odniosła ranę z postrzału [2]). Nie wszystko mu też uchodzi bezkarnie. Trafiwszy na równie rogatego przeciwnika, musiał niekiedy zapłacić mieszkiem i skórą. Doświadczył tego z Pawłem Potockim, którego pojmał i odstawił jako więźnia do grodu, zarzucając mu fałszywie, że mu splądrował Sarnki, którą to wieś wraz z Gajami miał w swojej tenucie, i że złupił tamtejszą cerkiew. Potocki udowodnił, że w Sarnkach nietylko nie rozbijał, ale — jako żyw — nie był, i Krasicki zapłacić mu musiał za potwarz 200 grzywien i odsiedzieć 12 tygodni wieży. Tak się ostro wziął o to Potocki, że p. starosta doliński widział się zmuszony poddać się tej karze na zamku lwowskim. Miał ten zamek trzy wieże, które się nazywały: Cebrowskiego, Górskiego i Żulińska. Najcięższe więzienie było w wieży Cebrowskiego i tam go do odsiedzenia kary zmusił Potocki [1]). Szlachta nie cierpiała Jerzego Krasickiego. Prowokowano i turbowano go często. Wojciech Oborski napadł go w r. 1604 w Krakowie pod zamkiem i porąbał szablą. W zajściu tem stracił Krasicki czapkę magierkę, przy której była zapona dyamentowa wartości 500 dukatów i kita czarna czapla taksowana na 300 dukatów. Gdy raz w Żydaczowie zjawił się na procesyi, szlachcic Żuliński publicznie wyzwał go na pojedynek, a inni w rozmaity sposób go zdespektowali. Niejaki Zapłatyński naciskając czapkę na głowę „zastępuje mu in contemptum umyślnie drogę na cmentarzu kościelnym“, chcąc go wywabić na szable, a bracia Zamoyscy, ujmując się za sługą, pokrzywdzonym przez Krasickiego, wołają nań w kancelaryi grodzkiej; „Panie starosto doliński! bogdaj tobie psi służyli!“ [2]).

W roku 1611 Jerzy Krasicki wyprawia w Przemyślu awanturę, która wywołuje interdykt biskupa Wężyka i zamknięcie wszystkich kościołów w mieście. Stała wówczas w Przemyślu chorągiew husarska Piotra Opalińskiego, kasztelana poznańskiego, a na pewnym bankiecie Piotr Bolestraszycki, podczaszy przemyski, zwadził się z jednym z towarzyszy tej chorągwi i poranił go szablą. Sprawę tę wzięła sobie bardzo do serca cała chorągiew, a rozważniejsi z szlachty przemyskiej, chcąc zapobiedz całemu szeregowi krwawych burd i gwałtów, zaproponowali rokowania pojednawcze. Złożono sąd kompromisarski, w którego skład weszli: Mikołaj z Kurozwęk Kozłowski, sędzia sanocki, Paweł Zieliński, Konstanty Korniakt, Piotr Bomer i kilku innych, a zwyczajem ówczesnym jako miejsce zebrania i rozpraw ugodowych wyznaczono kościół katedralny. Ponieważ miały się rozpocząć nieszpory, a obrady jeszcze nie były skończone, przenieśli się zgromadze-

---

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 363, str. 601—509.

[2]) Tamże, tom 355, str. 1551.

[1]) Tamże, tom 371, str. 1996 — 2002.

[2]) Akta grod. lwowskie, tom 388, str. 750—759.

ni z głównej nawy kościoła do kaplicy Drohojowskich. Tu nareszcie zgodzono się na warunki jednania i jeden z arbitrów, Korniakt, posłał po winowajcę Bolestraszyckiego, który przyszedłszy przeprosił się i uściskał z swoim przeciwnikiem. W tej chwili jednak wszedł do kościoła Jerzy Krasicki, który miał także pretensyę do towarzyszy chorągwi Opalińskiego o jakieś znieważenie swego sługi, a wszedł w towarzystwie osławionego Zygmunta Stadnickiego, syna Dyabła Łańcuckiego i licznej zgrai zbrojnej czeladzi, przeważnie Niemców protestantów, których Stadnicki miał ze Ślązka. Stanąwszy w kole zgromadzonej szlachy i żołnierzy, Krasicki począł zelżywie upominać się o despekt swego sługi: „Nie poczciwego rodu człek — woła — co tego się dopuścił, ale skoro mój sługa nie pomścił się swojej krzywdy, ja się jej pomszczę i pójdę o niego na rękę!“ Na to wyzwanie wystąpił towarzysz chorągwi Mielżyński i obaj rzucili się na siebie z gołemi szablami, a równocześnie czeladź Stadnickiego dała ognia z muszkietów. Polała się krew w kościele ku wielkiemu zgorszeniu pobożnych, a biskup Wężyk rzucił klątwę na Krasickiego i zamknąć kazał wszystkie kościoły w Przemyślu... nie przed rozwydrzoną szlachtą ale, aż do ostatecznej ekspiacyi czynu.

Krasicki uszedł z kościoła i schronił się do swego dworu w Przemyślu, zwanego Żupą, gdzie się zamknął i zbrojną czeladzią otoczył. Towarzysze chorągwi Opalińskiego rzucili się za nim, oblęgli Żupę, a po dłuższem oblężeniu wtargnęli do środka szturmem, porąbali służbę Krasickiego, jednego z jego dworzan Gierałtowskiego zabili, a samego Krasickiego, zmusili do przyjęcia uciążliwych warunków, a mianowicie do podpisania następującej rekognicyi: „Jerzy Krasicki, chorąży halicki, starosta doliński. Z wynalazku pp. przyjaciół swych biorę to na się: Iż o teraźniejsze zawarcie kościołów przemyskich powinien się będę starać u JW. X. biskupa, aby kościoły były otworzone i uraza Boża wprzód a potem X. biskupa z zacnem kapłaństwem była ubłagana i aby żaden o to kłopotu i trudności nie miał z jakiegokolwiek stanu i kondycyi człowiek. Którą to rekognicyę daję do rąk pp. towarzyszów chorągwi JWp. Piotra Opalińskiego, kasztelana poznańskiego utwierdzając onę dziesięcią tysięcy zł. i roborując księgami grodzkiemi przemyskiemi. Dan w Przemyślu, nazajutrz po Bożem Wniebowstąpieniu 1621 r.“ Równocześnie arbitrowie, którzy prowadzili owe rokowania w kościele i kilku ze szlachty, która była tam obecna, wydali poświadczenie: „iż my tam pod ten czas będąc na jednaniu z p. podczaszym przemyskim, jako wiadomi i naoczni świadkowie dajemy tę atestacyę, iż żaden z Ichmości Towarzystwa chorągwi p. Opalińskiego rusznicy w kościele nie miał ani strzelał, ani żaden z czeladzi, ale przez cały dzień spokojnie się zachowali z nami, jako ludziom zacnym przystoi, co na każdym placu przyznać obiecujemy“.

Skoro tylko chorągiew Opalińskiego opuściła Przemyśl i Krasicki czuł się już bezpiecznym, zaraz pospieszył do grodu i zaprotestował przeciw ważności swojej powyższej rekognicyi, twierdząc, że wydarto mu ją gwałtem i pod grozą utraty życia [1]).

W r. 1638 Krasicki uznany został dekretem królewskim za chorego na umyśle a to za inicyatywą i staraniem najstarszego swego syna Stanisława, podczaszego łomżyńskiego, któremu też król powierzył kuratoryę nad ojcem. Dało to nietylko powód do waśni rodzinnej, ale wywołało opozycyę szlachty przemyskiej, zgorszonej tem bardzo, że własny syn bez porozumienia się ze starszymi krewnymi i nie za zgodą braci wyjednał sobie tę kuratelę. Na sejmiku wiszeńskim uchwala tego samego roku szlachta następującą instrukcyę swoim posłom: „Zagęściły się w kraju naszym kuratorye,

---

1 Akta grod. przemyskie, tom 339, stron. 1017,1027,1055,1071,1329. Porównaj: Pawłowski: Premislia Sacra, str. 380—381.

a co największa, że własne dzieci chciwością wiedzeni na rodziców okrutnie godzą, przeto pp. posłowie starać się o to mają, aby kuratorye wedle prawa nie były dawane tylko własnym krewnym z rodu, a przytem obostrzyć prawo na syny, aby dla chciwości i łakomstwa nie byli tak niecni przeciw rodzicom swym własnym [1]). Ta interwencya szlachty odniosła skutek. Zaraz bowiem tego samego roku król Władysław IV zniósł kuratoryę a synowie Jerzego: Mikołaj, Kazimierz Jerzy i Marcin Konstanty wytaczają w swojem i chorego ojca imieniu pozwy Stanisławowi, oskarżając go, iż w czasie krótkiej swej kuratoryi zabrał i przywłaszczył sobie: złoto, srebro, klejnoty, gotówkę, konie, rozmaite ruchomości, które były własnością rodzinną [2]). Stanisław jednak nie dał za wygranę i zaraz następnego roku ponownie wyrobił sobie u króla kuratoryę nad ojcem. Szlachta przemyska po raz wtóry wystąpiła przeciw temu na sejmiku i wyraziła nawet przekonanie, że starosta doliński jest zdrów na umyśle. „Na przeszłym sejmie— są słowa uchwały sejmikowej—za instancyą posłów naszych zniesioną była kuratorya na staroście dolińskim, a d m a l e narrata przez pewne osoby otrzymana; znowu nic nie zakwietowawszy się tem zniesieniem, strona przeciwna ponownie kuratoryę na tymże staroście niesłusznie, gdyż jest c o m p o s m e n t i s i przeciwko prawu wyprawiła. Przetoż, iż p. starosta doliński kuratoryi tej nie podlega i owszem z tej przyczyny ze wszystkich dostatków i splendorów domu swojego jest złupiony, a takowa kuratorya prawu pospolitemu jest przeciwną, zwłaszcza, iż podług prawa bliżsi krewni do tego, o ile by potrzeba, należą, zaczem starać się mają o to pp. posłowie nasi, aby ta kuratorya i administracya przy niej wydana była oddzielnie i dobra z tego tytułu wzięte, aby były wrócone“ [1]).

(*C. d. n.*)

1) Akta grod. lwowskie tom 389, str. 165.
2) Tamże, str. 1310.

1) Tamże, tom 390, str. 1185.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ugoda z Japonią.** W pismach petersburskich ukazał się komunikat urzędowy, przytaczający dwie depesze mianowicie: Najjaśniejszego Pana oraz cesarza japońskiego. Tekst depesz następujący:

„Petersburg, dnia 13/26 sierp. 1911 r.

„Z całego serca dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za uczucia, wyrażone z powodu układu, który powstał tak szczęśliwie na gruncie ustępstw wzajemnych co do niektórych spraw, dotychczas nierozstrzygniętych przez rządy nasze.

„Podzielając w całości te uczucia, które żywi Wasza Cesarska Mość z powodu rozstrzygnięcia ostatecznego spraw spornych, widzę w rozkazie Waszej Cesarskiej Mości oddania Memu rządowi parowca „Angora“ nowy dowód i jedną z najsilniejszych rękojmi łączącej nas wzajemnie przyjaźni.“

Telegram Cesarza japońskiego do Jego Cesarskiej Mości.

„Tokio, d. 26 sierpnia 1911 r.

„Czuję się niezmiernie szczęśliwy z powodu zawarcia przez nasze rządy, na podstawie szczerej, wzajemnej uczynności, ostatecznego układu co do niektórych spraw, nierozstrzygniętych dotychczas.

„I szczególnie miło mi jest donieść Waszej Cesarskiej Mości, że parowiec „Angora“ zostanie z mego rozkazu oddany rządowi rosyjskiemu, w dowód niezmiernej przyjaźni, jaką żywię dla Waszej Cesarskiej Mości.

Jestem przekonany, że Wasza Cesarska Mość raczy podzielić moje przekonanie, iż ostateczne rozstrzygnięcie wszystkich spraw spornych będzie współdziałało dalszemu utrwaleniu dobrych stosunków, istniejących między naszemi państwami“.

— **Instytut mleczarski.** Nastąpiło Najwyższe zatwierdzenie uchwalonej przez Dumę i Radę państwa ustawy instytutu mleczarskiego w Wołogdzie. Instytut będzie wydawał studentom wyższe dyplomy, słuchaczom zaś kursów—świadectwa „uczonych specyalistów mleczarstwa".

— **Zalecenie trzeźwości.** Ministeryum komunikacyi, jak donoszą „Russk. Wied.", wzywa naczelników dróg skarbowych i zarządzających kolejami prywatnemi do organizowania na kolejach towarzystw trzeźwości. Minister zaleca wciągać do tych towarzystw pracowników kolejowych i ich rodziny.

— **Cholera.** Epidemia cholery w państwie i zagranicą nie ustaje. Według brzmienia telegramów cholera panuje w Noworosyjsku, w gubernii samarskiej, w Charbinie, Astrachaniu, Carycynie. Zagranicą epidemia panuje na Węgrzech, mianowicie w Zagrzebiu i Budapeszcie.

— **Nowy Petersburg.** Grono kapitalistów z pp. Gualino i Brodzkim na czele, zorganizowało w Anglii towarzystwo, rozporządzające znacznemi kapitałami, które na północnej części wyspy Wasiljewskiej, na brzegu morza, ma zbudować nową całkiem dzielnicę miasta. Projektowane są olbrzymie roboty: podniesienie poziomu, urządzenie granitowego bulwaru, kanalizacyi, rozplanowanie ulic, placów i t. p. Na prace wstepne towarzystwo asygnowało już 2 miliony funtów sterlingów.

Według projetów, „Nowy Petersbug" ma w przyszłości stanowić najpiękniejszą dzielnicę Petersburga.

— **Klęska deszczowa.** Podczas gdy u nas i w krajach zachodniej Europy przez całe lato panowały niebywałe susze i gorąca, na Wołyniu i na Podolu ustawiczne deszcze stały się klęską dla rolników. Oto co piszą do „Gazety Warszawskiej":

Padające od 4 tygodni na Wołyniu z małemi przerwami ulewy dotkliwą klęskę zadały naszemu rolnictwu, burząc nadzieję pięknych zbiorów, jakie z początkiem lata się zapowiadały. Po jednym dniu słonecznym mieliśmy dwa lub 3 dni słotne. W niektórych wsiach, jak np. w Druzdowce, gminie Tuczyn, i w Połonnem całe niwy stoją pod wodą.

Z pow. łuckiego, włodzimierskiego, dubieńskiego, ostrogskiego, zwiahelskiego i dalej z Podola niepocieszające płyną wieści, iż pszenica bądź na pniu, bądź w kopach porosła. Toż samo z owsem i jęczmieniem. Mało komu suche snopy udało się zwieźć z pola. Kartofle w wielu okolicach, zwłaszcza w nizinach, gniją, woń nieznośną szerząc dokoła. Ogórki w wielu gospodarstwach wygniły jeszcze



Ks. Dr. John Wordsworth.

Biskup w Salisbury.

Dnia 16 b. m. rozstał się z tym światem biskup dyecezyi salisburskiej w Anglii, ks. Dr. John Wordsworth, jeden z najuczeńszych i najwybitniejszych dygnitarzy kościoła anglikańskiego, jak również jeden z najstarszych i najwierniejszych przyjaciół starokatolicyzmu.

Pochodził on ze znanej i wybitnej rodziny.

Dziad jego stryjeczny — to sławny poeta angielski Wordsworth, stryj jego ks. Karol Wordsworth był biskupem w St. Andrews, dziadek jego, Krzysztof Wordsworth był prezesem Trinity - College w Cambridge, ojciec wreszcie, Krzysztof (Cristopher) uchodził za jednego z najznakomitszych egzegetów w Anglii. Otaczał on wielką sympatyą ruch starokatolicki.

Ks. John Wordsworth urodził się dnia 21 września 1843 r.

Jako członek znakomitej rodziny angielskiej otrzymał staranne wychowanie i wykształcenie, dzięki któremu w młodym już wieku został profesorem egzegezy w Oksfordzie. W 1869 roku otrzymał święcenia kapłańskie a w roku 1885 zostaje biskupem jednej z największych dyecezyi w Anglii, Salisbury. Stosownie do starożytnego celtyckiego zwyczaju nosił on w swej dyecezyi tytuł Johna Sarum.

podczas okwitu. Słowem, nadmiar opadów atmosferycznych nie jednemu zagraża katastrofą.

— **Okradzenie cudownego obrazu.** Jak donoszą „Wiadomości Codzienne“ okradziony został obraz, a raczej statua Matki Boskiej Skępskiej. Rozmiaru kradzieży ściśle określić nie można. Śledztwo w toku.

— **Podwyżka.** Nauczyciele szkół ludowych wiejskich i gminnych w pow. Łódzkim otrzymali podwyżkę w kwocie 60 rb. rocznie każdy. Obecnie najniższa pensya nauczyciela ludowego wynosi 360 rb.

— **Apteka fabryczna.** Towarzystwo akcyjne wiedeńskiej manufaktury bawełnianej, dawniej Tow. akcyjne Heintzla i Kunitzera w Widzewie pod Łodzią, uzyskało pozwolenie na urządzenie apteki fabrycznej.

— **Kursa i pogadanki** kółek rolniczych rozwijają się coraz pomyślniej. W roku zeszłym instruktor centralnego wydziału kółek wygłosił 136 pogadanek w 86 miejscowościach przy udziale 12 tysięcy słuchaczy. W roku bieżącym było 199 pogadanek i 14 tysięcy słuchaczy.

ZAGRANICZNA.

* **Kościół-muzeum.** Rząd włoski ma zamiar obrócić jeden z najstarszych kościołów rzymskich na muzeum narodowe. Jest to kościół śś. Nereusza i Achilleusza, wzniesiony około 800 roku naszej ery. Zamiarowi temu sprzeciwił się kardynał Fiszer, arcybiskup koloński, do którego ten kościół z tytułu kardynalskiego należy, — rektor zaś onego kościoła nie chciał wydać kluczy rządowi włoskiemu.

* **Przeciwko biskupowi.** Duchowieństwo unickie (greko-katolickie) w dyecezyi Stanisławowskiej w Galicyi oburza się na swego biskupa za wymuszanie od młodych kandydatów do kapłaństwa — pozostania w celibacie. Na żądanie biskupa podpisania odpowiedniego zobowiązania, pięciu kandydatów podpisu odmówiło. Dziennik ruski galicyjski „Diło“ bierze opornych w obronę.

* **Język słowacki** na Węgrzech doznawał dotąd ucisku. Obecnie notują gazety, że węgierskie ministeryum oświaty wydało przepisy, wprowadzające w seminaryach nauczyczycielskich w powiatach o ludności słowackiej, obowiązkową naukę języka słowackiego.

* **Ostatnia placówka klerykalizmu zachwiana.** W Belgii odbyły się niedawno manifestacye przeciwklerykalne. Od lat 27 panują w tem państwie rządy księży. Klerykalizm zawładnął tam życiem publicznem tak dalece, że Belgię stawiano za

---

Młody biskup był już wybitnym uczonym w świecie teologicznym. Z tego też względu angielski Guardian wątpi, czy nieboszczyk miał wpływ jako biskup, skoro nigdy przedtem nie obznajmił się należycie w praktyce z zajęciami duszpasterskiemi.

Zarzut to jednak niesłuszny.

Prawdą jest, że zmarły biskup był przedewszystkiem uczonym. Komu danem było poznać gościnny pałac biskupa Salisbury, tego uderzała na każdym niemal kroku mnogość dzieł najnowszych we wszystkich niemal językach, a osobliwie w zamkowej baszcie, dokąd chronił się ilekroć w odosobnieniu chciał się oddawać umiłowanym studyom. Ale nie można powiedzieć, że przez to zaniedbywał swoje obowiązki. Znał on doskonale każdą parafię i jej potrzeby, znał nadto każdego duchownego należycie. Nikomu nie mówiąc, ani zapowiadając swoich wizyt wpadał on znienacka do każdej parafii po kolei — dawniej powozem zaprzężonym w parę karosyerów a późniejszymi czasy samochodem. Jako członek Izby lordów miał on pomieszkanie w Londynie w wieży Lollards w pałacu Lambetha. To była jego rezydencya stała w czasie okresu prac parlamentarnych lub też gdy tego wymagały kościelne stosunki.

Nic mu bardziej nie leżało na sercu jak zjednoczenie wszystkich Kościołów w Chrystusie.

Należał on także do tych, którzy ośmielili się mniemać, że możliwą jest rzeczą wejść w bliższe stosunki z rzymskiem papiestwem.

(C. d. n.)

wzór krajom rz.-katolickim. Zwłaszcza zaś szkolnictwo było w rękach klerykałów. Szkół świeckich jest w Belgii niewiele, wszystkie zaś szkoły państwowe znajdują się pod opieką zgromadzeń zakonnych. Rząd daje na te szkoły 8 milionów franków rocznej zapomogi. Ale klerykali belgijscy zapragnęli jeszcze więcej. Sporządzono nowy projekt szkolny, według którego rząd miał dopłacać zakonnikom co rok 20 milionów na szkoły. Tego już było za wiele. Projektowi sprzeciwił się sam król Albert. Nadto oddawna przygotowywana opozycya zjednoczyła się i wystąpiła przeciwko klerykałom energicznie. Liberali i socyaliści połączyli się — i urządzili w Brukseli olbrzymią manifestacyę, skierowaną przeciwko rządom klerykalnym. W manifestacyi wzięło udział 200 tysięcy ludzi. Celem tej manifestacyi było nie tylko zaprotestowanie przeciwko rządowemu projektowi szkolnemu, lecz nadto poparcie powszechnego głosowania wyborczego. Skutek tej manifestacyi był taki, że cały gabinet belgijski podał się do dymisyi. Klerykali urządzili w Lowanium kontrmanifestacyę z duchowieństwem na czele. Zebrało się około 30 tysięcy chłopów z okolicy uzbrojonych w kije, którzy prowadzeni przez księży, mnichów i studentów z uniwersytetu katolickiego, przechodzili ulicami miasta.

* **Potęga ciemnoty.** Donoszą z Rzymu: W miejscowości Verticaro i w okolicy wybuchły poważne rozruchy, ponieważ ludność jest przekonana, że środki sanitarne, przedsiębrane przez władze, sprowadzają choroby i służą do rozszerzenia wszelakiej epidemii. Obałamucenie umysłów na tym punkcie jest tak silne, że wzburzony tłum zniszczył dom gminny, zepsuł słupy i przewody telegraficzne, zamordował dwóch sanitaryuszów, należących do służby Czerwonego Krzyża i komisarza policyi.

Rząd włoski wysłał na miejsce silny oddział wojska, celem uśmierzenia niepokojów, gdyż miejscowe siły policyi okazały się niewystarczającemi. Wrzenie rozszerza się równocześnie i na okolice miasta.

* **Rozgraniczenie dyecezyi.** Szląsk dolny czyli austryacki pod względem administracyi kościelnej należy do dyecezyi wrocławskiej, gdzie biskupem jest kardynał Kopp. Już oddawna podejmowano w Galicyi starania, aby austryacką część Szląska poddać pod jurysdykcyę kościelną biskupa krakowskiego. Starania te są podobne na dobrej drodze, z czego znów niezadowoleni są Niemcy i nawołują rząd pruski do oporu.

* **Polska wystawa.** W Berlinie odbyła się wystawa przemysłu polskiego. Wzbudziła ona duże zainteresowanie, i wykazała, iż Polacy w Berlinie dobrze się krzątają około rozwoju przemysłu i dobrobytu wśród swoich. Wystawa trwała trzy dni, t. j. 25, 26 i 27 sierpnia.

* **Broń dla monarchistów portugalskich.** Wykryto w Anglii tajemną flotę, dostarczającą broń do Portugalii. Broń przeznaczona była dla monarchistów. Rząd angielski zaaresztował jeden okręt z ładunkiem broni.

* **Kościół w Bośni.** Kościół wschodni prawosławny w Bośni zależy dotąd od Patryarchatu w Konstantynopolu. Obecnie ma nastąpić oddzielenie Kościoła bośniackiego od Patryarchatu carogrodzkiego. Na czele cerkwi w Bośni stanie prawdobnie własny patryarcha.

* **Kongres maryański.** W Przemyślu w Galicyi odbył się kongres maryański. Uchwalono na nim między innemi walkę z Maryawityzmem. Główny rej na kongresie wodzili jezuici. Biskup Pelczar — jak donosi „Kurjer Poranny“ — wygłosił anatemę (czyli klątwę) przeciwko maryawitom i Andrzejowi Niemojewskiemu.

* **Kradzież w kościele.** W Münchenreuth, złodzieje wtargnęli do kościoła, powyważali drzwi i skradli wszystkie cenne przedmioty z ołtarzy oraz zawartość skarbonek.

* **Groźba braku węgla.** W Portsmouth na dorocznem zebraniu asocyacyi angielskiej prof. Ramsay zwrócił uwagę na grożące Anglii wyczerpanie węgla, którego starczyć może tylko na 175 lat, i polecił wydanie prawa, zabezpieczającego oszczędne zużytkowanie węgla.

* **Ksiądz otruty podczas Mszy.** W miejscowości Algira Contessa we Włoszech prałat tamtejszy podczas Mszy dostał nagle gwałtownych mdłości i kurczów, spożywszy z kielicha wino konsekrowane.

Po zbadaniu okazało się, że wino, przeznaczone do Mszy, było zatrute arszenikiem i strychniną. Podejrzany o usiłowanie zabójstwa członek kapituły został aresztowany.

Z prasy.

— **Ścisłość informacyi.** Czytamy w „Warszawskim Dniewniku“:

Gazety polskie doniosły, że w domu przy ul Krakowskie Przedmieście № 1 otwarta została szkoła dla dzieci niższych funkcyonaryuszów policyi i straży ogniowej. Tymczasem szkoła ta istnieje już lat 11 i ma dwa oddziały: męski (Tamka 18) i żeński (Krak. Prz. 1), w których naukę pobiera 160 dzieci.

Bodaj to ścisłość informacyi naszej prasy stołecznej.

— **Narzekania pątników.** „Kurjer Warszawski“ pisze:

Przybywający na Jasną Górę pątnicy wnoszą słuszną pretensyę, iż klasztor w tym roku nie oświetla wieży w większe święta Matki Boskiej.

Podziwiać należy skromne wymagania pątników. Mniejsza o hygienę, o domy noclegowe, o wyzysk ze strony księży, mniejsza o życie zakonników jasnogórskich, byle tylko wieża była oświetlona w większe święta Matki Boskiej.

— **Rozporządzenie przeciwalkoholiczne.** Wychodzące we Lwowie pismo abstynenckie „Przyjaciel ludu“, w numerze lipcowym r. b. pisze:

Rada m Krakowa na ostatniem posiedzeniu powzięła następującą, bardzo doniosłą uchwałę:

W interesie obyczajności publicznej i pieczy nad młodzieżą, a na podstawie §. 14 lit 1, oraz §. 60 ustęp 30 statutu miejskiego, rada miasta postanawia:

Zakazuje się utrzymującym szynkownie, restauracye, kawiarnie, cukiernie i bufety w obrębie miasta Krakowa przyjmować w swych lokalach zarobkowych młodzież niżej lat 14, tudzież bez względu na wiek młodzież szkół niższych i średnich, przychodzącą do tych lokali bez towarzystwa osób starszych, oraz zakazuje się podawać tej młodzieży nawet w towarzystwie osób starszych napojów spirytusowych i dopuszczać ją do brania udziału w dozwolonych w tych lokalach grach publicznych, jak karty, szachy, bilard, domino i t. p.

Nad ścisłem przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa policyjne, a przekroczenie powyższego zakazu karać będzie magistrat grzywną do wysokości 200 koron, lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej aresztem do 20 dni, a ewentualnie także pozbawieniem uprawnienia przemysłowego.

Rozporządzenie bardzo pożyteczne i godne naśladowania.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. F. w Łodzi. Wiadomość podana przez „Kuryer Wileński“ a powtórzona we wszystkich niemal pismach, jakoby maryawici wileńscy wnieśli starania do władz o oddaniu na ich użytek opustoszałej kaplicy nieopodal murów franciszkańskich — jest zwykłem kłamstwem naszych przeciwników. Autorowie tego kłamstwa mieli zapewne na myśli, że oburzając przeciwko maryawitom fanatyzm bezkrytycznych tłumów, pobudzą jednocześnie opieszałe w dawaniu ofiar stare rody polskie do większej w tej mierze gorliwości. Wątpimy jednak, czy im się to uda.

Jeden z naszych prenumeratorów, nadesłał nam pod adresem „Kurjera Polskiego“ dosadną odpowiedź, którą podajemy w wyjątkach:

„Zdaje mi się, że to zbyteczna troska „Kurjerów“. Maryawici znają historyę i wiedzą, że kościół Salomona droższy był niż kaplica prawowiernych w Wilnie, albo i bazylika św. Piotra w Rzymie, a jednak poszedł w gruzy. Niech panowie z „Kurjerów“ wiedzą, że gdzie była albo jest jaskinia zbójców, tam Maryawici nie będą zakładać tronu dla Pana Jezusa. Jeżeli Kuryery nie mają lepszych potraw dla swoich czytelników, tylko takie, to źle, bo oni na nich prędko schudną.“

KALENDARZYK.

Wrzesień.

2	Sobota	Stefana Kr.
3	**Niedziela**	*Pociesz.* N. *M. P.*
4	Poniedziałek	Rozalii P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.